

*Ewa Nalewajko**

Chłopi – rolnicy – farmerzy: polityka i interesy w kontekście integracji Polski z Unią Europejską¹

1. Międzynarodowy kontekst zmian

Rolnictwo w krajach Unii Europejskiej u schyłku lat 90. jest nadal sektorem specjalnie chronionym. Choć stosowane w państwach członkowskich polityki protekcyjne mają zróżnicowane formy, to łączy je przynajmniej jedna cecha wspólna: jest nią częściowe wyłączenie cen produktów rolnych ze sfery rynku i zastąpienie ich tzw. cenami upolitycznionymi, ustalonymi powyżej poziomu wolnorynkowego.² Przyjęcie tej wersji interwencjonizmu zakłada uzależnienie wysokości płatności bezpośrednich od liczby hektarów w gospodarstwie lub od liczby sztuk bydła. W konsekwencji, realizowana w ten sposób polityka rolna faworyzuje bogatych, kosztem drobniejszych producentów. Rolnicy najsilniejsi ekonomicznie nie tylko otrzymują największą pomoc, ale również tworząc silne grupy nacisku, są w stanie dbać o swoje interesy i o ciągłość korzystnej dla nich polityki państwa.

Wspólna Polityka Rolna (Common Agricultural Policy – CAP), opierająca się dotąd na wspieraniu cen i dochodów rolniczych, zaczyna jednak od 1992 r. ulegać powolnym przeobrażeniom. Rozpoczęto w tym czasie realizację nowej polityki, tzw. Wspólnej Polityki Rozwoju Obszarów Wiejskich. Jest ona skoncentrowana na rozwoju infrastruktury wsi, tworzeniu nowych miejsc pracy i na doradztwie. W ramach tej polityki realizowane są programy strukturalne adresowane do gospodarstw niskotowarowych i sprzyjające interesom farmerów zaangażowanych w produkcję na mniejszą skalę. Jest to polityka oparta na

* Dr Ewa Nalewajko – Instytut Studiów Politycznych, Polska Akademia Nauk.

¹ Niniejszy tekst stanowi fragment przygotowywanej do druku pracy habilitacyjnej autorki. (przyp. red.)

² L. Balcerowicz, *Wieś, rolnictwo, rynek*, w: *Wizja Polski*, red. A. Targowski, S. Dronicz, Warszawa 1997, s.93.

założeniu wyrównywania szans poszczególnych grup rolników, nie zaś wspierania wyników całego sektora poprzez jego najsilniejszych przedstawicieli.

Perspektywa członkostwa Polski w Unii Europejskiej stawia w centrum uwagi polityki rolnej państwa zasady dostosowania rolnictwa do nowej polityki wprowadzanej w państwach członkowskich UE, która zresztą wydaje się lepiej dostosowana do aktualnej sytuacji polskiego rolnictwa. W Polsce niewielkie, liczące od 1 do 5 ha gospodarstwa stanowią blisko 44% wszystkich gospodarstw i zatrudniają 65% osób pracujących w rolnictwie. Wiele z nich to gospodarstwa niskotowarowe, wytwarzające głównie na własne potrzeby, a nie na rynek.³ Inne produkują wyłącznie na własne potrzeby. Wiele z tych gospodarstw z pewnością w warunkach konkurencji upadnie, ale pozostałe będą miały szansę przetrwania. I to właśnie one wymagają wsparcia większego niż gospodarstwa wielkie i wysokotowarowe. Tych ostatnich jest w Polsce około 6% i mogłyby one zapewne prosperować samodzielnie, choć wolą przenieść na państwo znaczną część swojego ryzyka.

Polityka rolna państwa jest jednak kształtowana zarówno pod wpływem cech kontekstu zewnętrznego, jak i wewnętrznego. Zależy ona od ogólnej sytuacji gospodarczej kraju, układów politycznych oraz siły społecznych nacisków, warunkowanych m.in. lokalnymi tradycjami społeczno-kulturowymi. Efektem oddziaływania większości z tych uwarunkowań jest zintegrowana polityka rolna państwa. Inna strategia zakłada natomiast budowanie polityki podporządkowanej jednemu ze wspomnianych czynników.

Polityka rolna w Polsce po roku 1989 była kształtowana przez dwie, dominujące cechy kontekstu wewnętrznego: układy partyjnych porozumień i społeczne protesty. Wiązało się to z protekcyjnym nastawieniem państwa wobec sektora rolnego. Przełom nastąpił około roku 1995. I choć nadal polityki tej nie można określić jako w pełni zintegrowanej, to podejmowane są próby pogodzenia większości czynników składających się na kontekst wewnętrzny. Widoczna jest w niej reorientacja ku unijnej idei wyrównywania szans zróżnicowanych ekonomicznie gospodarstw rolniczych. Reorientacja ta nie musi zapowiadać całkowitego wycofania się państwa z interwencjonizmu. Może natomiast zapowiadać ograniczenie jego dotychczasowej formy na rzecz instrumentów silniej aktywizujących poszczególne grupy rolników.

2. Kontekst wewnętrzny i polityka rolna w latach 1989-1998

Struktura polskiego rolnictwa nadal odbiega znacznie od stanu istniejącego w krajach UE. Podczas gdy w Polsce w rolnictwie pracuje około 27% ogółu zatrudnionych, średnia unijna wynosi ok. 5%. Średni obszar gospodarstwa

³ L.Zalewski, *Stan gospodarstw rolnych*, „Rzeczpospolita”, 13.07.1998.

indywidualnego wynosi w Polsce 7 ha, podczas gdy w krajach Unii jest to około 16 ha. Nigdzie indziej nie występują tak charakterystyczne dla Polski tzw. rozłogi gospodarstw: „Zaledwie 16% gospodarstw posiada grunty w 1 działce, prawie 41% w 2-3, a ponad 6% na powyżej 10 działkach”.⁴

Stan taki wynika w dużej mierze z faktu, iż w Polsce nie dokonała się rewolucja agrarna, która, tak jak to miało miejsce w obecnych państwach członkowskich UE, „wypchnęłaby” do miast znaczną część mieszkańców wsi.⁵ Nie dokonała się również, inaczej jak na Węgrzech i Słowacji, masowa kolektywizacja prowadząca do koncentracji ziemi. Stanowi to o specyfice rolnictwa polskiego również w porównaniu z pozostałymi krajami kandydującymi do członkostwa w Unii, których dominującym zadaniem jest prywatyzacja ziemi.

Kolejnym problemem rolnictwa polskiego jest deetatyzacja, która w przyjętym tu rozumieniu oznacza bardziej utowarowienie gospodarstw niż ich prywatyzację. Problem ten wiąże się też w dużej mierze z przemianami świadomości uformowanej w realnym socjalizmie, kiedy to chłop został, jak trafnie zauważył jeden z socjologów, upaństwowiony: „Pod koniec lat 70. nominalny właściciel gospodarstwa rolnego, osaczony restrykcjami prawno-administracyjnymi i państwowym monopolem w zakresie zaopatrzenia i skupu był już raczej agentem państwa na roli niż prywatnym producentem rolnym. (...) socjalizm trzymając chłopą w przedkapitalistycznej przeszłości wprowadził go równocześnie na socjalistyczną drogę systemowej zależności ekonomicznej od państwa”.⁶

Inne cele polityki rolnej wskazują podstawowe statystyki dotyczące infrastruktury wsi, wykształcenia jej mieszkańców i ich dochodów. 45,8% mieszkań na wsi jest podłączonych do zbiorowych wodociągów, a 4,7% do kanalizacji. Tylko 3,2% ma wykształcenie wyższe, a aż 54,6% – zaledwie podstawowe lub niepełne podstawowe. Dochody całkowite w przeliczeniu na jedną osobę są w gospodarstwach rolnych o około 13% niższe niż w gospodarstwach pracowniczych.⁷

Zarysowane wyżej cele i zadania w różnym stopniu znajdowały odzwierciedlenie w polityce rolnej państwa po 1989 r. Lata 1989-1991 odznaczały się przede wszystkim deetatyzacją, choć nie dokonywała się ona w ramach polityki zorientowanej sektorowo. To, co się wówczas zdarzyło w rolnictwie było podporządkowane polityce makroekonomicznej, skoncentrowanej na walce z hiperinflacją.⁸ Podczas gdy hiperinflacja w 1989 r. dała rolnikom

⁴ Średniookresowa Strategia Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich, Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Warszawa 1998, s.9.

⁵ Por. W.Gadomski, *Między mitem a rynkiem*, „Gazeta Wyborcza”, 28.08.1997.

⁶ E.Mokrzycki, *Klasa z przeszłości*, „Gazeta Wyborcza”, 05.07.1997.

⁷ Średniookresowa Strategia Rozwoju Rolnictwa ..., op.cit., s.9.

⁸ J.Hausner, M.Marody, J.Wilkin, A.Wojtyna, M.Zirk-Sadowski, *Przystąpienie czy integracja? Polska droga do Unii Europejskiej*, Fundacja Eberta, Warszawa 1998, s.75.

niewspółmiernie wysokie zyski, to zakończenie procesu liberalizacji cen w 1990 r. i normalizacja funkcjonowania rynku, w tym rynku żywnościowego, zdobywszy tych ich pozbawiły. Poczucie spadku dochodów realnych w tej grupie było wyjątkowo silne. Przyczyniły się do tego jeszcze inne działania ówczesnego rządu: „(...) trzeba było również radykalnie podwyższyć ceny energii i paliw dla wszystkich nabywców, w tym również na wsi. To pogłębiło ów zwrot w relacji cen uzyskiwanych przez rolników do cen płaconych przez nich za nabywanie środków produkcji”.⁹

W omawianym okresie podejmowano też inne działania wobec rolnictwa. Były one zorientowane na dekoncentrację jego otoczenia: „nacisk położono na (...) eliminację centralnych i wojewódzkich związków spółdzielczych, rozbicie monopoli państwowych zakładów zbożowych, zakładów mięsnych itd.”.¹⁰ Działania te służyć miały budowaniu nowych instytucji otoczenia rolnictwa i wspomagać przez to proces utowarowiania gospodarstw. Sprzyjały też one pojawieniu się na wsi nowych kategorii zawodowych, nowych drobnych producentów.

Polityka rolna lat 1991-1995 była w dużej mierze naznaczona drastycznym spadkiem dochodów rolniczych spowodowanych reformami lat 1989-1991. W tym okresie silniej ważyły też czynniki natury politycznej niż makroekonomicznej. W rezultacie miała ona charakter wybitnie protekcyjnistyczny. W jej ramach stosowano szereg narzędzi interwencjonizmu zarówno zewnętrznego, jak i wewnętrznego.

Za pomocą podwyższania ceł (dwukrotnie w 1991 r.), opłat wyrównawczych (1994) i podatku importowego chroniono dochody krajowych producentów rolnych. Stopień protekcji polskiego rynku żywnościowego, mierzony stosunkiem opłat importowych do wartości importu, wzrósł między rokiem 1990 a 1994 z 14% do 40%.¹¹ W ramach interwencjonizmu wewnętrznego dotowano skup interwencyjny na podstawowych rynkach rolnych. Państwowe dotacje do zajmującej się tym skupem Agencji Rynku Rolnego wzrosły tylko między 1993 a 1994 r. o 36%. W tym samym czasie wzrosły też o 67% dopłaty do preferencyjnych kredytów rolnych, a o 100% dotacje oddłużeniowe.¹²

Zwiększono też dotacje do rolniczych emerytur, które pochłaniały wówczas około 75% środków przeznaczanych na rolnictwo. Zaledwie 5% pieniędzy potrzebnych na owe emerytury pochodziło ze składek samych rolników. W 1998 r. nadal około 3/4 kwoty kierowanej z budżetu państwa na pomoc dla rolnictwa zasilało Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Jak oceniano: „*dochody*

⁹ L.Balcerowicz, *Wieś, rolnictwo ...*, op.cit., s.97.

¹⁰ Tamże, s.87.

¹¹ J.Baczyński, *Bronimy naszej prowincji...ale kosztem państwa*, „*Polityka*”, 01.06.1996.

¹² J.Szwacka-Salmonowicz, *Interwencjonizm w systemie transformacji rolnictwa*, w: *Wieś i rolnictwo w transformacji systemowej*, red. L.Klank, Warszawa 1995, s.183-199.

*transferowe (renty, emerytury, zasiłki) stanowią obecnie podstawę egzystencji ponad 1/3 ludności wsi, czyli dla 5 mln osób (...). Obecnie liczba rent i emerytur rolniczych prawie dokładnie pokrywa się z liczbą gospodarstw indywidualnych w Polsce, co znaczy, że statystycznie w prawie każdym gospodarstwie jest świadczeniobiorca – emeryt lub rencista”.*¹³

Protekcjonizm był zatem dotąd natury bardziej socjalnej niż produkcyjnej; służył lepiej stagnacji niż zmianom. Próby wprowadzenia elementów aktywizujących, rozwojowych do polityki rolnej, przy zachowaniu jej socjalnej i ochronnej orientacji, dają się dostrzec od roku 1995. Wtedy to rolnictwo przestało być traktowane jako sektor wymagający jednego typu polityki, a rolnicy – jako jedna, homogeniczna kategoria społeczna. Na znaczeniu ponownie zaczął zyskiwać cel deetatyzacji. Polityka państwa zaczynała być adresowana do gospodarstw towarowych.

Ówczesny minister rolnictwa tak sformułował swoje priorytety: „*Chodzi o tworzenie grupy silnych i wydajnych gospodarstw, konkurencyjnych względem zachodnich farmerów. To one będą lokomotywą niezbędnych przemian i pociągną za sobą innych. One zapewnią rolnictwu silne powiązanie z rynkiem*”.¹⁴ Podporządkowana tym założeniom polityka miała doprowadzić, jak prognozowano, do powstania w polskim rolnictwie w ciągu 10-15 lat struktury zbliżonej do krajów UE. Pozostałyby tylko gospodarstwa towarowe – wielkie i średnie. Zgodnie z założeniami, obok priorytetów socjalnych realizowano szereg programów restrukturyzacyjnych w rodzaju programu odbudowy rynku ziemi czy budowy sieci rynków hurtowych i giełd.

Średniookresowa Strategia Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich opracowana w 1998 r. przez Ministerstwo Rolnictwa jest najpełniej jak dotąd zintegrowana. Przy zachowaniu instrumentów osłonowych i socjalnych inaczej rozłożono tu akcenty, kładąc większy nacisk na działania rozwojowe. Program opiera się na czterech priorytetach:

- poprawa sytuacji dochodowej rolników,
- zwiększenie konkurencyjności na rynkach krajowych i zagranicznych,
- poprawa warunków życia i pracy mieszkańców wsi,
- przygotowanie do integracji z Unią Europejską.

Trudno ocenić na ile dotychczasowa, tak niejednolita i zmienna polityka wywarła wpływ na różnicowanie struktury obszarowej gospodarstw, na rozwarstwienia dochodowe rolników oraz na wewnętrzną segmentację tej kategorii społecznej. Jednak wszystkie te zjawiska mają miejsce i muszą być uwzględniane w rozważaniach na temat przyszłej polityki wobec rolnictwa. Można sobie wyobrazić co najmniej trzy scenariusze dalszego rozwoju sytuacji:

¹³ J.Hausner, M.Marody i in., *Przystąpienie ...*, op.cit., s.78.

¹⁴ R.Jagieliński, *Cudów nie ma nawet w rolnictwie*, „Polityka”, 11.11.1995.

1. W pierwszym z nich, zważywszy zarówno na liczebność „klientów” państwa wśród rolników, jak i zwolenników kontynuacji polityki socjalnego wspierania rolnictwa wśród działających polityków, można obawiać się o kształt przyszłej polityki rolnej. Zgodnie z niebezpieczeństwem pojawienia się takiego scenariusza polityka wobec rolnictwa może zamknąć „całą klasę chłopską w jej XIX-wiecznej niszy, dając wszystkim - jak w czasach PRL – szansę przeżycia, ale pozbawiając całość szansy na rozwój i zmianę społecznego położenia”.¹⁵

2. Prognoza dająca podstawę do ukształtowania się drugiego scenariusza uwzględnia fakt różnicowania obszarowego w postaci utrzymywania się liczby gospodarstw bardzo małych (1-3 ha), wzrostu liczby dużych oraz tzw. wypłukiwania gospodarstw średnich (do 15 ha). Przewiduje ona powstanie struktury dwubiegunowej – z jednej strony tworzyć ją mają gospodarstwa wielkie o powierzchni przekraczającej 50 ha, a z drugiej: „około 1,5 mln niewielkich gospodarstw o niskim wskaźniku towarowości i dużym udziale dochodów poza-rolniczych, zwłaszcza transferów socjalnych”.¹⁶ Taka polaryzacja nie wystąpiła w krajach UE, a zatem ich doświadczenia tylko częściowo mogłyby stanowić użyteczny wzór dla polityki rolnej w Polsce. Musi ona być bardziej złożona.

3. Obserwacja losów średnich gospodarstw pozwala na sformułowanie jeszcze jednego, trzeciego scenariusza rozwojowego. Zgodnie z nim przeciwstawny układ – gospodarstw wielkoobszarowych i rodzinnych – nie będzie zmierzał ku polaryzacji. Prawdopodobne jest rozrastanie się „gospodarstw strefy pośredniej – dużych, silnych ekonomicznie gospodarstw rodzinnych prowadzonych przez rolników-producentów rolnych”.¹⁷ Procesy integracyjne i nowa polityka unijna sprzyjają interesom tej grupy; zagrażają im natomiast brak organizacji i nikłe zdolności obrony własnych interesów.

3. Nowi rolnicy

W 1995 r. przeprowadzono w ramach projektu badawczego Szkoły Głównej Handlowej badanie poświęcone charakterystyce grupy rynkowo zorientowanych rolników. Podstawą doboru grupy podlegającej badaniu były kryteria efektywności ekonomicznej gospodarstw. To spowodowało, że najliczniejszą grupę badanych osób stanowili rolnicy z regionu środkowo – północno-zachodniej Polski, a więc obszarów najbardziej wydajnego rolnictwa. Z wybranymi

¹⁵ E.Mokrzycki, *Klasa z ...*, op.cit.

¹⁶ J.Hausner, M.Marody i in., *Przystąpienie ...*, op.cit., s.96.

¹⁷ *Wielkoobszarowe gospodarstwa rolne, ich załogi i nowi gospodarze*, red. B.Fedyszak-Radziejowska, Warszawa 1997, s.125.

rolnikami prowadzono swobodne wywiady magnetofonowe, a uzyskany materiał został poddany wnikliwej analizie.¹⁸

Badanie to dostarczyło argumentów na rzecz koncepcji przedstawionej w trzecim z opisanych wyżej scenariuszy rozwojowych. Zidentyfikowanie kategorii dochodowych gospodarstw średniej wielkości nie było celem ówczesnego badania, ale stanowiło jego ważny rezultat. Gospodarstwa indywidualne badanych osób dziedziczone były po rodzicach i powiększane nakładami własnych starań. Liczyły one w większości od 20 do 100 ha (tylko kilka z nich przekraczało tę ostatnią powierzchnię). Oprócz posiadanej na własność ziemi badani dzierżawili też grunty, które zamierzali w niedalekiej przyszłości wykupić. Stale inwestowali w swoje gospodarstwa. Najczęściej zatrudniali tylko pracowników sezonowych. Jeśli korzystali ze stałej pomocy pracowników najemnych, to było ich relatywnie niewiele.

Aby najpełniej oddać specyfikę tej nowo tworzącej się segmentacji środowiska rolnego można się posłużyć pewnym *continuum* wyznaczonym przez skrajne postawy **przywiązanego do tradycji chłopa i gospodarującego w nowoczesny sposób farmera**. Pomiędzy tymi skrajnymi typami lokuje się grupa **rolników**, łączących elementy obu tych postaw. Farmerzy, to rodzaj menedżerów zarządzających wielkimi gospodarstwami, zorganizowanymi na wzór nowoczesnych przedsiębiorstw, zorientowanych na zysk (sprzedaż). Gospodarstwa tradycyjnych chłopów zorientowane są głównie na przetrwanie (samozaopatrzenie).¹⁹

Rolnicy zachowali poczucie międzypokoleniowej ciągłości – przejęli gospodarstwa od rodziców i przekazają je swoim dzieciom. **Farmerzy** nie mają poczucia takiej misji i łatwiej im pozbywać się części ziemi, jeśli tylko jest to opłacalne. **Rolnicy** mają też większą skłonność do kolektywnego podejmowania decyzji. Czynią to najczęściej po poradach z rodziną, czasem sąsiedami. **Farmerzy** bardziej liczą na siebie i decydują samodzielnie; jeśli natomiast szukają rady, to przeważnie u profesjonalnych doradców.

Jedni i drudzy podobnie oceniali zmiany. Oceny negatywne dotyczyły z reguły państwa – jego biurokratyzacji, powolności działania i niestabilnej polityki finansowej. Przedstawiciele obu powyższych kategorii nie różnili się również w opiniach na temat pozytywnych stron zmian systemowych. Wyrażali zadowolenie z tego, że dzięki rynkowi wszystko można kupić i niczego już nie trzeba „załatwiać”; że można wybierać kontrahentów, dokupić ziemię,

¹⁸ Badanie zostało zaprojektowane i zrealizowane w wersji pilotażowej przez E.Nalewajko i H.Podedworną we współpracy z Kolegium Ekonomiczno-Społecznym SGH. Ponieważ pilotaż polegał na przeprowadzeniu zaledwie 20 swobodnych wywiadów, materiał ten nie może stanowić podstawy do formułowania wniosków, a co najwyżej do stawiania hipotez. Tak też wyniki wspomnianego badania zostały wykorzystane w niniejszym artykule.

¹⁹ *Wielkoobszarowe gospodarstwa...*, op.cit., s.127.

prowadzić działalność gospodarczą. Drugim po wolności kryterium pozytywnych ocen zmiany była nowoczesność. Zarówno rolnicy, jak i farmerzy byli zadowoleni z szansy kontaktu z nowymi technologiami produkcji i zbioru, dostępu do fachowej wiedzy, możliwości nawiązywania międzynarodowych kontaktów.

Specyfikę kategorii **rolników** najlepiej oddają ich autoidentyfikacje, budowane wokół dwóch kategorii: stosunku do własności ziemi oraz rozumienia przez nich roli zawodowej rolników.

W odniesieniu do pierwszej z tych kategorii pojawiły się postawy, w ramach których ziemia traktowana jest jako szczególnie rodzaj dobra dającego poczucie posiadania i bycia właścicielem, kontynuatorem rodzinnej tradycji. Taką postawę odzwierciedlają wypowiedzi: „*Ja się czuję... właścicielem tego gospodarstwa. (...). Po prostu rolnikiem – jak normalny, zwykły rolnik*”.(7)²⁰

W odniesieniu do drugiej kategorii, decydująca okazała się aktywność związana z aktualnie pełnioną rolą zawodową. Rolnik to ktoś, kto samodzielnie wykonuje wszystkie prace w gospodarstwie: „*Rolnik, typowo rolnik (...), bo produkcję prowadzę w swoim gospodarstwie od początku do końca*”. (16) „*Zatrudniam dwóch, trzech sezonowych pracowników i na równi z nimi pracuję. (...) Czuję się w każdym bądź razie rolnikiem*”. (1) Dokładnie przeciwna była identyfikacja farmerska: „*Rolnik to tu już chyba trochę za dużo na rolnika (...). tutaj to już bardziej ludzie pracują. Ja ludzi zatrudniam. Tutaj już pracownicy zarabiają*”. (12)

Bycie rolnikiem to w niektórych wypowiedziach misja i przeznaczenie: „*Rolnikiem się urodziłem i rolnikami jesteście*” (6); „*Każdy ma jakieś powołanie do spełnienia i ja spełniam to jako rolnik*”. (5)

Rolnicza identyfikacja współwystępowała przeważnie z inną, formułowaną w postaci negacji. Byli zatem wśród badanych rolnicy **niebiznesmeni** oraz rolnicy **niechłopi**. Pierwszych ulokować można bliżej tradycyjnego krańca proponowanego wcześniej *continuum*, tzn. bliżej chłopów, a drugich – bliżej krańca nowoczesności, czyli bliżej farmerów. Zróżnicowanie takie dowodzi dodatkowo, że i ów pośredni segment rolniczy nie jest wewnętrznie jednolity ani ustabilizowany.

Rolnicy niebiznesmeni nawiązywali w swoich autoidentyfikacjach do takich tradycyjnych chłopskich wartości jak uczciwość, skromność, pracowitość, oszczędność. Cech tych odmawiali biznesmenom, odróżniając się przez to od tych negatywnych bohaterów zmian: „*(...) broń Boże za żadnego biznesmena. Świat biznesmena jest niezwykle urokliwy, bo się korzysta z samochodów (...), lokale, restauracje (...) a później ma się wszystkiego dość*” (19); „*Jestem*

²⁰ Cyfry w nawiasach oznaczają numer respondenta w badaniach. (przyp. red.)

rolnikiem, nie jakimś biznesmenem. Bo to nie jest ten kierunek” (4); „Nie żadnym biznesmenem. (...) widzę tych biznesmenów jednodniowych.” (2)

Rolnicy niechłopi identyfikują się natomiast poprzez odróżnianie od chłopa, kojarzonego z ciemnotą, zacofaniem, nędzą: „*Jako taki prosty chłop to może się nie czuję, bo to już jest troszeczkę inaczej. Chłop taki inny...*” (18) „(gdyby mnie nazwano – EN) *chłopem (..), pewnie jakieś odczucie miałbym, że się poniża*” (1)

Zarówno rolnikom (niechłopom i niebiznesmenom), jak i farmerom oraz chłopom potrzebna jest polityka rozwojowa ze strony państwa. Chłopi i farmerzy oczekują polityki protekcyjnej, jednak o odmiennym charakterze: socjalnym lub produkcyjnym. Ostateczne, polityczne rozstrzygnięcia zawsze są jakimś kompromisem. Jednak projektowanie każdej polityki musi uwzględniać fakt, iż nie istnieje już jeden interes wsi i rolnictwa; musi uwzględniać procesy segmentacji tej kategorii, zachodzące w toku zmian zarówno pod wpływem wcześniej wdrażanych polityk sektorowych, jak i żywiołowych procesów społecznych.